

Roman Pollak

"Ricerche Slavistiche", vol. XI-XIV,
Roma 1963-1966, pubblicazione
dell'Istituto di Filologia Slava
dell'Università di Roma, a cura di
Giovanni Maver, con la
collaborazione di Ettore Lo Gatto... :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 60/2, 359-363

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kiej cyganerii artystycznej. Nawiązał wtedy przyjaźnie z sławnymi dziś malarzami i poetami francuskimi, czego widowym rezultatem są okładki i ilustracje jego tomików robione przez takie sławy, jak Léger, Arp czy Max Ernst. Były to wówczas kontakty tak bliskie, że zebrane dzięki nim dary dla Polski złożyły się na kolekcję sztuki nowoczesnej w muzeum łódzkim. Brzękowski spełnił także niezbędną dla cudzoziemca szukającego międzynarodowej sławy warunek pisania w obcym języku. Dał się poznać jako współredaktor polsko-francuskiego pisma „L'Art Contemporain”, jako autor artykułów krytycznych o malarstwie, wydał jeszcze przed wojną (obok utworów w języku polskim) dwa tomy własnych wierszy francuskich. Mamy więc do czynienia z poetą utalentowanym, który dobrze wystartował w środowisku paryskim i którego twórczość w obcym języku spotkała się z przychylnym przyjęciem. Prognozy powodzenia, wydawałoby się, doskonale.

Brzękowski asymiluje się szybko — „z biegiem czasu zacząłem odrywać się od środowiska polskiego, głównie dzięki znajomościom zawierany na Montparnassie” (s. 66) — lecz jednocześnie dba o zachowanie rangi swego nazwiska w kraju. Tu sytuacja układa się dość typowo: pisarz nieobecny ma kłopoty z drukami, narastają rozmaite nieporozumienia osobiste, wydawanie książek przeciąga się niepomrotnie. W Paryżu, z kolei, to pragnienie zachowania odrębności narodowej automatycznie stawia go na uboczu, poza grupami literackimi, bez ich zaś poparcia nie można liczyć na utrwalenie powodzenia. Wytwarza się sytuacja, w której pisarz będąc poza Polską ryzykuje zapomnienie w kraju, a przez fakt podkreślania swej cudzoziemskości ma — mimo uznania jego talentu przez krytykę — zamkniętą drogę do obcego czytelnika.

A więc samotność. Motyw ten powtarza się coraz częściej. Po 40 latach wspomnienia o dawnych francuskich przyjaciółach z reguły kończą się wzmianką o zerwaniu znajomości, o osamotnieniu. „Mój kontakt z Maxem Ernstem wszedł obecnie w fazę teoretyczną, tzn. widuję go raz na kilka lat. Nasza znajomość łączy się u niego ze wspomnieniem okresu trudności materialnych (i z Marie-Berthe), do którego — przypuszczam — niechętnie powraca w myślach. Ja stanowię część tego okresu, o którym dzisiaj woli zapomnieć. Dlatego nie staram się go zobaczyć” (s. 236). Rozwiał się też marzenia o zdobyciu w Paryżu sławy poetyckiej. Wprawdzie powojenny tom wierszy francuskich spotkał się także z życzliwym przyjęciem, lecz — „Po pięcioletnim milczeniu zupełnie o mnie zapomniano. [...] Aby odzyskać z powrotem tę pozycję, którą miałem w okresie przedwojennym, musiałbym uczynić duży wysiłek, przejawić ożywioną działalność, słowem — jeśli nie zaczynać od zera, to od punktu bardzo do niego zbliżonego [...]” (s. 291). Toteż gdy pojawiły się możliwości druku w kraju, Brzękowski z ulgą rezygnuje z pisania dla czytelnika francuskiego: „Powróciłem więc do pisania w języku polskim i po pewnym czasie pochłonęło mnie to tak dalece, że po prostu zapomniałem o francuskiej stronie mojej twórczości” (s. 293). I — o ironio! — egzystencję we Francji miał zapewnioną nie dzięki literaturze, lecz... posiadaniu również magisterium farmacji, które pozwoliło mu po wojnie kierować zakładami uzdrowiskowymi.

Alina Kowalczykowa

„RICERCHE SLAVISTICHE”. [Vol.] XI—XIV: 1963—1966. (Roma). (Publicatione dell'Istituto di Filologia Slava dell'Università di Roma. A cura di Giovanni Maver. Con la collaborazione di Ettore Lo Gatto e Riccardo

Picchio). Sansoni Editore, [vol.] XI: ss. 224, 2 nlb. + VI; [vol.] XII: ss. 236, 2 nlb. + VI; [vol.] XIII: ss. 264, 2 nlb. + VI; [vol.] XIV: ss. 330, 2 nlb.

POLONICA

Periodyk ten ukazuje się od r. 1952 pod redakcją najwybitniejszego sławisty włoskiego, profesora G. Mavera, i należy niewątpliwie do czołowych organów slawistyki europejskiej. Wprawdzie wyszło dotąd (dość nieregularnie) tylko 14 tomów, ale ich zawartość zasługuje w całej pełni na pilną rejestrację. Polonistyka zajmuje tu miejsce z natury rzeczy ograniczone, lecz wcale poważne, zarówno w dziale rozpraw jak i recenzji. Niestety, tego rocznika trudno się doszukać w naszych najważniejszych bibliotekach. A przecież nieuwzględnianie takich studiów, jak G. Mavera o poezji Szarzyńskiego (t. 3), o Mazzinim i Mickiewiczu (t. 4), o *Podróży po krajach słowiańskich* A. Sapięhy (t. 8), pomijanie tomu 4 obfitującego w mickiewicziana albo w tymże tomie B. Meriggiego pierwszorzędnej zbiorowej recenzji sądów krytycznych poświęconych Słowackiemu w ciągu 70 lat (1832—1909) czy rewelacyjnych szkiców S. Kota (t. 3 i 6), S. Graciotiego o *Panu Podstolim* (t. 7) i bibliotece Krasickiego (t. 10) — wydaje się poważnym niedociągnięciem w badaniach.

Ostatnio wyłowilem *polonica* z tomu 10 (zob. „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 3).

W kwietniu 1964 wyszedł tom 11 „Ricerche”. Zwraca w nim szczególną uwagę recenzja Giovanniego Mavera o monografii I. N. Goleniszczewa-Kutuzowa z r. 1963 *Итальянское Возрождение и славянские литературы XV—XVI веков*. Wobec tego, że problem ten w literaturach słowiańskich wymaga jeszcze gruntownych badań i nie przedstawia się dość jasno, w owej pokaźnej książce (414 stron) można się było z góry spodziewać nie tyle jakiejś syntezy w pełnym tego słowa znaczeniu, ile raczej próby ujęcia syntetycznego. Próba taka powinna się oprzeć na istniejących już opracowaniach poświęconych poszczególnym literaturom słowiańskim.

Trzy poważniejsze recenzje tego dzieła ukazały się u nas w latach 1964—1965. Zabrali więc głos: J. Tazbir („Kwartalnik Historyczny” 1964, z. 4), M. Korolko („Przegląd Humanistyczny” 1965, z. 2) i Janusz Pelc („Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 10 (1965)). Recenzenci podkreślają zgodnie doniosłość tematu, imponujące bogactwo dołączonych przy końcu informacji bibliograficznych, ale zarazem dostrzegają w zakresie zjawisk polskich poważne uchybienia, błędną interpretację faktów, pominięcie ważnych kompleksów problemowych. W całym tym dziele nie spotykamy ani jednego dodatniego słowa o reformacji, ani jednej wzmianki o antytrynitarzach i ośrodku rakowskim, o jakichkolwiek pozytywnych elementach ideologii szlacheckiej.

Niemal wszystkie te zastrzeżenia spotykamy też we wcześniejszej od wymienionych recenzji G. Mavera, sławisty w pełnym tego słowa znaczenia. I dlatego warto się jej przyjrzeć bliżej.

Maver dostrzega najpierw w tej pracy ciągłe wahania w stosowaniu terminów „renesans” i „humanizm”, następnie zacieśnienie się do zjawisk literackich z pominięciem innych sztuk, odgraniczanie renesansu od reformacji wyraźne w Niemczech, podczas gdy w Polsce i w Czechach wiążą się one ściśle ze sobą. Dowodem — całkowite milczenie o polskich antytrynitarzach oraz nie spotykana dotąd mnogość zarzutów pod adresem Jana Łaskiego. Przed obelżywymi określeniami jego działalności uchroniłaby go nie znana autorowi praca Joergensena z 1942 r. (*Ökumenische Bestrebungen unter den polnischen Protestanten bis zum*

J. 1645). W dziele Goleniszczewa, o ambicjach w kierunku syntezy zmierzających, przeważa jednak analiza, w której gubią się linie zasadnicze, zwłaszcza że w każdym z krajów słowiańskich odmienne jest oblicze humanizmu. Skutkiem tego różnice między humanizmem w Polsce a humanizmem czeskim czy węgiersko-chorwackim nie wystąpiły wyraźnie. Dorywcze na ten temat uwagi nie skupiają się w ujęciach syntetyzujących. Mimo prac autora o dawnej literaturze południowo-słowiańskiej, węgiersko-chorwackiej i czeskiej — kompetencja recenzenta każe mu spojrzeć krytycznie na niektóre zbyt pochopne konstatacje monografisty. W obfitej bibliografii m. in. dotkliwy jest brak prac C. Backvisa i S. Kota.

Ostatnią recenzję tego dzieła Goleniszczewa wydał W. Weintraub pt. *Italian-Polish Cultural Relations* w kwartalniku „Slavic Review” (t. 25, z. 1, z marca 1966). Nie jest ona tak szeroko zakreślona jak Maverowa, ogranicza się do odcinka literatury polskiej. Uwagi krytyczne tego recenzenta notują zarówno usterki w pisowni, w datach i tytułach wymienionych utworów, jak też poważniejsze błędy rzeczowe. Szczególnie dotkliwy jest zespół błędów odnoszących się do J. Kochanowskiego, do jego biografii i twórczości, jego rzekomej zawisłości od Kallimacha. Goleniszczew cytuje szereg poetów nowołacińskich, według niego znanych Kochanowskiemu, ale nie przytacza dowodów. Związek z Petrarą pomija, choć w bibliografii cytuje studium M. Brahmera. *Trenom* odmawia większej wartości. Z Pawła z Krosna robi Rusina, Reja uznaje za mało znanego w okresie renesansu, a kalwinizm uważa za synonim obskurantyzmu. Cenniejsze są ustępy poświęcone literaturze polskiej w języku łacińskim. Z uwag Weintrauba wynika, że bardzo ostrożnie należy z tego dzieła Goleniszczewa korzystać.

W tomie 12 „Ricerche” umieściła Irena Mamczarz dwie recenzje. W jednej omawia książkę J. Krzyżanowskiego *Neoromantyzm polski*, a w drugiej wydanie listów S. Konarskiego opracowane przez J. Nowaka-Dłużewskiego. Pierwsza recenzja podkreśla silnie znaczenie rewizji dotychczasowych ocen twórczości najwybitniejszych poetów i prozaików, druga omawia zakres korespondencji wielkiego pijara i rozległość jego kontaktów.

W następnym tomie (13) recenzentka ta wystąpiła z obszernym, blisko 60 stron liczącym studium o uroczystym wjeździe Walezego do Polski (*Il solenne ingresso di Enrico Valois in Polonia*). Studium to należy w pełni do historii kultury polskiej w. XVI, przede wszystkim przez doniosłe piętno ideologiczne nadane owej imprezie przez jej organizatorów, przekonywająco przez autorkę objaśnione. Na podstawie źródeł dotąd nie wykorzystanych polskich, włoskich i francuskich, a zwłaszcza na podstawie relacji P. Buccio i porównania z analogicznymi ingressami na Zachodzie — dochodzi I. Mamczarz do wniosków dostatecznie udokumentowanych o wyjątkowym, polityczno-społecznym znaczeniu tego ingresu. Oparty na włoskich klasycyzujących wzorach, został on przez organizatorów zasadniczo przeobrażony w duchu XVI-wiecznej ideologii sarmatyzmu. W przebiegu tych uroczystości zaakcentowano silnie supremację stanu szlacheckiego, od którego zależna jest ograniczona władza królewska. Uroczystości wjazdowe Walezego stały się dobitną apoteozą współczesnej Polski, jej potęgi politycznej, jej bogactwa, kultury i sztuki. Tę apoteozę sugerował i wprost narzucał widzom i uczestnikom korowód świetnych ruchomych obrazów o charakterze widowiskowym, alegorycznym. Pod względem artystycznym przenikały całość pierwiastki nowej, barokowej sztuki. Bogata dokumentacja i szeroko ujęta, przekonująca interpretacja zniewalają do wysokiej oceny tego studium, które — jako u nas nieosiągalne — należy co rychlej udostępnić w wersji polskiej.

W tymże tomie 13 czytamy pierwszą część większego studium Wiktora Wein-

trauba o poetyce Mickiewiczowskiego profetyzmu (*Vilna e la mistica*; i odb.) i o jego załączkach wileńskich. Propozycja przekształcenia związku filomatów w zrzeszenie religijne, wysunięta w liście do Malewskiego z października 1819, odżyła w 1834 r. w koncepcji towarzystwa Braci Zjednoczonych, a potem Koła Towiańczyków. Inicjatywa z 1819 r. nie znalazła przychylnego echa u filomatów. Jeden Zan wcześniej skłaniał się ku tendencjom mistycznym. Autor zwraca też uwagę na bliższe stosunki łączące Mickiewicza z redaktorem „Pamiętnika Magnetycznego” Lachnickim, na zmianę w traktowaniu świata wierzeń ludowych w balladach. Zrazu Mickiewicz nie traktuje tego świata na serio (wyjątkiem jest *Romantyczność*). Zmiana zachodzi w czasie pisania II części *Dziadów*. Nawiązują one do *Walerii* pani Krüdener, gdzie wyraźne są ślady Swedenborga. Charakterystyczny dla poetyki profetycznej Mickiewicza jest motyw proroka i motyw prorocтва. Od zetknięcia się z Oleszkiewiczem, który objaśnia w duchu Saint-Martina dar improwizatorski Mickiewicza, zrodzi się w nim poetyka profetyzmu. Z tej pierwszej części studium Weintrauba widać jasno, że wkrótce nasze mickiewicziana wzbogacą się o nową fundamentalną pozycję.

W dziale recenzji Angiolo Danti zdaje sprawę z cennej pracy J. Targosz-Kretowej *Teatr dworski Władysława IV*. Może dzięki tej recenzji wreszcie zainteresują się teatrologowie włoscy tym teatrem i osobistością Puccitellego, o którym milczy nawet wspaniała *Enciclopedia italiana*. W księdze pamiątkowej prof. Brahmera dorzuciłem parę szczegółów o Puccitellim.

W maju 1968 ukazał się tom 14 „Ricerche”. Otwiera go Zdzisława Stiebera syntetycznie w języku francuskim ujęty artykuł o ewolucji języka polskiego od początków do XX stulecia. Zawija geneza polskiego języka literackiego na podłożu współpracy dialektów wielko- i małopolskich, wpływ czeszczyzny od w. XII do połowy XVI, a potem od XVII w. wymowy kresowej białoruskiej i ukraińskiej — to zjawiska z dziejów języka literackiego podane tu w przejrzystym skrócie. Uwydatnił też autor rolę łaciny od w. X do XVIII, zapożyczenia średniowieczne z niemieckiego, z włoskiego w XVI i XVII, z francuskiego w XVIII wieku. Nie przestaje się polszczyzna rozwijać w czasach saskich mimo obniżenia poziomu kultury, a po rozbiorach rozwija się jeszcze bujniej jak przedtem. Po drugiej wojnie światowej nieznaczne różnice w polszczyźnie mówionej ogółu inteligenckiego stały się uchwytnie tylko dla lingwisty. Artykuł kończy się bardzo istotnym stwierdzeniem, że język oświeconego ogółu polskiego, zarówno w piśmie jak w żywym słowie, jest dziś jednym z najbardziej jednolitych języków literackich.

Pamiętniki Janczara, w XVI i XVII w. krążące u nas w wielu odpisach, ogłoszono drukiem dopiero w roku 1828. Od tego czasu nie przestały one zaprzętać filologów i historyków, zwłaszcza od ich krytycznej edycji z r. 1912 w opracowaniu J. Łosia. Oparł się on na rękopisie Biblioteki Zamoyskich, który uznał za najlepszy. Polonista belgradzki prof. D. Živanović w 1959 r. ogłosił wierny przekład edycji Łosia z obszernym wstępem. W roku 1966 wydał ten tekst ponownie, wprowadzając pewne poprawki natury filologicznej i podtrzymując we wstępie twierdzenia Łosia, że oryginał został napisany po polsku, serbizmy zaś dowodzą, iż autor nie opanował polszczyzny w pełni. W dziale recenzji tomu 14 „Ricerche” to drugie wydanie serbskiego przekładu omawia Angiolo Danti, pomnażając liczbę poprawek wprowadzonych przez Živanovicia. Domaga się on uwzględnienia innych odpisów *Kroniki*, a nie tylko tekstu Biblioteki Zamoyskich.

Tenże Danti wraz z serbską polonistką Gordaną Jovanović (przypuszczalnie z seminarium prof. Živanovicia) odnaleźli teraz pięć nieznanych odpisów tekstu *Janczara* z XVII w. w polskich zbiorach rękopisów i z tego znaleziska zdają sprawę

w artykule *La rielaborazione secentesca dei „Pamiętniki Janczara” alla luce di cinque nuove copie.*

Niemalą niespodzianką dla mickiewiczologów będzie „szkic chronologiczny” o księdzu dziekanie Józefie Mickiewiczu, pióra Józefa Warszawskiego (T. J.). Wszakże osobistość to dotąd niewyraźna mimo sylwetki nakreślonej przez F. N. Golańskiego i wiadomości przekazanych przez S. B. Jundziłła, M. Polińskiego i pamiętnikarzy. Nieco szczegółów podali M. Baliński, J. Bieliński, L. Uziębło, L. Podhorski-Okołów. Autor omawianego tu szkicu dał poprzednio zarys biografii oparty na wymienionych źródłach i materiałach z archiwów jezuickich w studium *Mickiewicz uczniem Sarbiewskiego* (1964). Teraz zaś przez zestawienie chronologiczne wszelkich danych w postaci surowego materiału biograficzno-historycznego stara się ukazać charakter osobistości J. Mickiewicza i jego literackie przygotowanie. Prócz źródeł drukowanych podstawą szkicu są w pierwszym rzędzie rękopisy Archivum Romanum Societatis Iesu oraz rękopisy Biblioteki Czartoryskich i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Drobiazgowo opracowane kalendarium uzupełniają obfite przypisy, wyjątki z programów wykładów, listy do różnych osobistości (m. in. do Jana Śniadeckiego).

Do poloników w tym tomie należy pośmiertne wspomnienie o Cristinie Agosti-Garosci i jej pracach polonistycznych, pióra prof. Mariny Bersano Begey.

Roman Pollak

В. Гоффеншефер, ИЗ ИСТОРИИ МАРКСИСТСКОЙ КРИТИКИ. ПОЛЬ ЛАФАРГ И БОРЬБА ЗА РЕАЛИЗМ. Москва 1967. „Советский Писатель”, ss. 450.

П. А. Николаев, ЭСТЕТИКА И ЛИТЕРАТУРНЫЕ ТЕОРИИ Г. В. ПЛЕХАНОВА. Москва 1968. „Искусство”, ss. 244.

Przyszedł wreszcie czas na monografię z zakresu marksistowskiej myśli estetycznej. Po nielicznych rozprawach specjalistycznych oraz po ogólnikowych uwagach i informacjach podręcznikowych badacze radzieccy podjęli analizę poszczególnych indywidualności. Okres II Międzynarodówki reprezentują w sposób najpełniejszy pisma trzech jakże różnych autorów: Plechanowa, Lafargue'a i Mehringa — mimo różnicy w ich stanowiskach łatwo uchwycić wspólny sposób myślenia o sztuce. Wspólny nie tylko dlatego, że każdy z nich był marksistą, ale dlatego chyba przede wszystkim, że ta sama epoka wyznaczała określone horyzonty poznawcze, tzn. określone pytania oraz zasób i umiejętność odpowiedzi na nie. Myśl estetyczna Mehringa została opracowana z pedanterią, ale zarazem z uderzającą jednostronnością spojrzenia i interpretacji, przez badacza z NRD, Hansa Kocha. Lafargue'em zajmował się od trzydziestu lat Goffenszefer, mając obok siebie jedynie Jeana Fréville'a, który opatrzył wstępem wydane w r. 1936 *Critiques littéraires*.

Plechanow ma znacznie bogatszą literaturę przedmiotu. Wystarczy wymienić takie studia monograficzne, jak A.J. Andruzskiego (*Эстетика Плеханова*, 1929), M. M. Rozentalą (*Вопросы эстетики Плеханова*, 1939), D. Czerkaszyna (*Эстетические взгляды Плеханова*, 1959), W. G. Astachowa (*Плеханов и Чернышевский*, 1961) oraz obszerne szkice na ten temat W. Asmusa (1943), W. Szczerbiny i B. Bursowa (1958). Wydaje się wszakże, iż praca o nim, którą będziemy recenzować, jest bez precedensu. Narzuca się potrzeba łącznego omówienia poglądów estetycznych Lafargue'a i Plechanowa